

GŁOS GIMNAZJALNY

Pismo młodzieży Publicznego Gimnazjum im. św. Franciszka z Asyżu w Poskwitowie Nr 26

NIEZWYKŁY WYSTĘP SZKOLNEGO KABARETU

I semestr 2010/ 2011 Szkolny Kabaret „W pół słowa” zakończył wyjątkowym przedstawieniem, bo napisanym i wyreżyserowanym specjalnie dla naszych najmłodszych uczniów z oddziału przedszkolnego oraz z klas I- III Szkoły Podstawowej.

28 stycznia moi Aktorzy wspomagani dzielnie przez męskie trio: Kuba Chwastek, Dawid Stąpała oraz Paweł Różycki zaprezentowali zaproszonym gościom spektakl pt. „Smutek Stokrotki, czyli walka w dolinie Kukuneris”. Była groźna Czarownica Bagiennych Badyli i jej zatroskana pomocnica, Wiedźma Honorata. Były cudne elfki: Arisa, Liranna i Allamaris z Leśnej Szkoły Magii. Byli Wojownicy Mroku i Wojownicy Światła w imponującej zbroi. A wszystko po to, by ocalić niewinną księżniczkę Turkulanis II. Spotkanie z takim rodzajem sztuki teatralnej i z tak sympatyczną widownią okazało się dla nas cennym i pięknym przeżyciem.

Po raz pierwszy na kabaretowej scenie wystąpiła uczennica klasy III, **Gosia Masłowska** w roli księżniczki Turkulanis. Jestem z niej bardzo dumna i liczę na dalszą współpracę. Cieszy fakt, iż kabaretowe spotkania łączą w sobie tyle pozytywnych wzruszeń, które dla mnie- jako opiekuna tej artystycznej formacji- są źródłem olbrzymiej satysfakcji.

Pragnę serdecznie podziękować **Piotrowi Nowakowi**, który na potrzeby naszego spektaklu przygotował wspaniały drogowskaz oraz **Bartoszewi Wykurzowi**, który wypożyczył nam miecze z rodzinnej kolekcji.

Urszula Wykurz



Nasz ostatni występ zarezerwowany był wyłącznie dla klas 0-III Szkoły Podstawowej. Wystawiliśmy spektakl pt. „Smutek Stokrotki”. Opowiadał on o walce dobra ze złem. Ciemna strona mocy (tj. Czarownica, Wiedźma i Rycerze Mroku) przegrali walkę z tymi dobrymi. Ja, jedna z kolorowych, wesołych elfek z Leśnej Szkoły Magii, świetnie się bawiłam, grając w tym przedstawieniu. Myślę, że nasi mali widzowie byli zachwyceni i czuję się szczęśliwa, widząc, że to, co robię, cieszy innych ludzi. **Aleksandra Kralka**



28 stycznia 2010 r. występowałam w przedstawieniu przygotowanym specjalnie dla najmłodszych widzów. Tradycyjnie spektakl opierał się na motywie walki dobra ze złem. Niestety dobro jak zwykle musiało wygrać. „Niestety”, ponieważ osobiście grałam złego Wojownika Mroku i wcale nie chciałam ginąć na scenie. Byłam podwładną Czarownicy Bagiennych Badyli, którą grała Agata. **Katarzyna Kralka**

Podczas występu mogłam ujawnić swoje mroczne wcielenie i nieznaną dotąd nikomu złowrogi śmiech. Chciałam zamienić Dolinę Kukuneris w bagienne trzęsawiska. Niestety...trzeba czasem pogodzić się z porażką. Ale ja jeszcze nie powiedziałam ostatniego słowa, więc „drżycie leśne elfy”. **Agata Kurbiel**

Felieton z cyklu:

WĘDRUJĄCE PIÓRNIKI

Skrzydła szkolnego piórnika, czyli jakimi sposobami może poruszać się piórnik

Każdy uczeń ma swój własny piórniczek. Może on być kolorowy, czarny, biały... wszystko zależy od gustu posiadacza. Ale jak możemy rozumieć pojęcie, że <piórnik potrafi latać>?

Pytanie niby takie proste, a odpowiedź niby taka oczywista. W mojej klasie piórniki potrafią latać. To fakt naocznie stwierdzony. Gdy chłopak chce pokazać dziewczynie jaki to on jest macho, bierze piórnik dziewczynki i rzuca do kolegi lub wyrzuca gdzieś na szafę. Potem ta panna biedna, zapłakana wlecze się do nauczycielki poskarżyć się. A ten biedny chłopak, który chciał okazać uczucia tej jakże pięknej dziewczynie, niestety jest smutny. Pała do dziennika i oddanie kasy na nowe przybory szkolne. Piórnik niby nic nie zrobił, ale unieszczęśliwił dwie osoby.

Ale nadal nie odpowiedzieliśmy na to zaskakujące pytanie. Piórnik lata, spada, toczy się pod wpływem emocji. Ale o żadnych konsekwencjach się wtedy nie myśli. A pomyśleć trochę, że ten przyborek nic nam nie zrobił, a cierpi przez naszą i wyłącznie naszą głupotę. Przed



Rys. Kuba Chwastek

Każdym lotem twojego piórniczka, zastanów się, Młody Kolego, czy dobrze robisz i czy warto. Bo on tylko chce dla ciebie dobrze, chce przechowywać twoje ściągę na kartkówki i sprawdziany, chce chować serduszka od twojego cichego wielbiciela lub wielbicielki. On ma dużo zalet, ale prawda jest taka, że on sam z siebie nie wstanie i nie polecą w siłą dal. Potrzebuje napędu, tak, tak, potrzebuje właśnie twojej, albo twojego kolegi ręki. To jest właśnie to...

Klaudia Chlebda

Wojna między plemionami



Rys. Darek Ziarko

Było to dawno temu, gdy na świecie powstawały pierwsze plemiona. To opowiadanie usłyszałam od babci i postanowiłam je opisać. Dwa plemiona: Puchacze i Rogacze, żyły ze sobą w wielkiej przyjaźni. Spędzały ze sobą każdą chwilę. Takiej przyjaźni można tylko pozazdrościć. Mijały lata, oni się starzeli, ale ich przyjaźń nadal kwitła i pewnie by tak było zawsze, gdyby nie nagła śmierć wodza plemienia Puchaczy- Szupu. Wtedy rozpętała się wojna. Kłócili się o wszystko, bili czym popadnie. W tej bitwie zginął wódz plemienia Rogaczy - Gogo, a później pozostali członkowie. Do dziś nie wiadomo, co spowodowało nagłą nienawiść między plemionami. Nawet moja babcia tego nie wie. **Monika Jasiówka**

GŁOS GIMNAZJALNY

Redagują uczniowie Publicznego Gimnazjum
im. św. Franciszka z Asyżu w Poskutowie
pod kierunkiem Pani Urszuli Wykurz